IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Zagranicznych**
(nr 39)
z dnia 25 lutego 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 39)

25 lutego 2021 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Kuchcińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– informacja Ministra Spraw Zagranicznych na temat stosunków Polska–USA w kontekście relacji dwustronnych i wielostronnych, w tym kwestii Trójmorza.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Przydacz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Jan Malicki** dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, **Marcin Andrzej Piotrowski** analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, **Przemysław Żurawski vel Grajewski** stały doradca Komisji oraz **Anna Zalewska** i **Radosław Sikorski** posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Chorzewski** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Witam wszystkich państwa. Witam przede wszystkim panie i panów posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Parlamentu Europejskiego. Witam pana ministra Marcina Przydacza, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, który łączy się zdalnie, oraz pana Marcina Andrzeja Piotrowskiego, analityka Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, a także pana profesora Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego, stałego doradcę naszej Komisji, oraz pana Jana Malickiego, dyrektora Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, i pozostałych gości.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Potrzebne informacje otrzymaliście państwo w poczcie elektronicznej. Przypominam, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Posłowie biorący udział zdalnie w posiedzeniu Komisji głosują za pomocą iPadów.

Przechodzimy do sprawdzenia kworum. W tym celu proszę zalogować się do systemu i nacisnąć jakikolwiek przycisk.

Dziękuję. Informuję, że w posiedzeniu Komisji uczestniczy 20 posłów – a więc stwierdzam kworum.

Przystąpimy do omówienia rozpatrywanych punktów. Otrzymali państwo porządek dzienny, który obejmuje dwa punkty. Pierwszy punkt to informacja ministra spraw zagranicznych na temat stosunków Polska – Stany Zjednoczone w kontekście relacji dwustronnych i wielostronnych, w tym kwestii Trójmorza. Drugi punkt to sprawy bieżące.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku dziennego. Prosiłbym pana ministra Marcina Przydacza o przedstawienie tej informacji.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marcin Przydacz:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowne panie posłanki, panowie posłowie, Wysoka Komisjo, dziękuję za zaproszenie i możliwość przedstawienia informacji ministra spraw zagranicznych na temat stosunków polsko-amerykańskich. Wydaje mi się, że powiedzieć, że dzisiejszy stan stosunków polsko-amerykańskich jest bardzo dobry,

to tak jakby nic nie powiedzieć. Tak naprawdę stan współpracy i sojusz polsko-amerykański w ostatnich latach jest w najlepszym kształcie, jeśli chodzi o historię naszych stosunków dwustronnych.

W moim przekonaniu ścisła współpraca ze Stanami Zjednoczonymi była i pozostaje jednym z głównych elementów również i ponadpartyjnego konsensusu co do jego zasadniczych głównych kierunków. Oczywiście mimo czasem trudnych i takich ostrych politycznych sporów dotyczących taktyki działania większość głównych sił politycznych w Polsce zgadza się, w mojej opinii, co do strategicznych kierunków.

Takie było podejście Prawa i Sprawiedliwości przed 2015 r., kiedy było w opozycji. Liczę, że również dziś, podczas tej rozmowy, skupimy się raczej na podsumowaniu dotychczasowych działań i konstruktywnej dyskusji, co możemy wypracować dalej, w czym polska dyplomacja, a także polski rząd może wymagać pewnego rodzaju wsparcia od ciał parlamentarnych, co możemy zrobić wspólnie lepiej.

Partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi podzieliłbym na trzy główne bloki: na współpracę wojskową, bezpieczeństwa, na współpracę polityczną i współpracę gospodarczą. I tak też będę chciał te informacje dzisiaj zaprezentować Wysokiej Komisji.

Po pierwsze, współpraca obronnościowa, wojskowa. Naszym głównym, niekwestionowanym celem pozostaje oczywiście utrzymanie, a nawet rozszerzenie obecności sił amerykańskich na terytorium Polski oraz w naszej części Europy.

Cel ten, jak się wydaje, realizowały wszystkie rządy III RP, ale dopiero po zwycięstwie Andrzeja Dudy, dopiero po dojściu do władzy obozu Zjednoczonej Prawicy po 2015 r. dzięki dobrze prowadzonej polityce zagranicznej udało się uzyskać pewnego rodzaju przyspieszenie w realizacji naszych głównych celów i w zacieśnieniu tej współpracy. Zaowocowało to poważnym, bo systemowym wzrostem amerykańskiej wojskowej obecności w Polsce, a co za tym idzie – realnym wzrostem bezpieczeństwa naszego kraju w obliczu wyzwań natury bezpieczeństwa w naszym regionie.

Warto podkreślić, że bez względu na to, kto zasiadał w Białym Domu, rząd i polska dyplomacja aktywnie zabiegały o pozytywne decyzje w tym kontekście. W 2016 r. pierwsze decyzje na ten temat zapadły podczas szczytu NATO w Warszawie, gdy prezydentem Stanów Zjednoczonych był Barack Obama, demokraci, a wiceprezydentem Joe Biden. Następnie rozszerzenie obecności amerykańskiej już w tej bilateralnej współpracy osiągnęliśmy za czasów rządu republikanów, prezydenta Donalda Trumpa.

W 2020 r. zawarliśmy umowę o wzmocnionej współpracy obronnej, dzięki czemu stworzyliśmy sprzyjające warunki dla dalszego zacieśnienia współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony oraz zwiększenia amerykańskiej obecności wojskowej w Polsce. Ta umowa ma na celu regulację trzech zasadniczych aspektów: współpracy obronnej z USA, funkcjonowania sił zbrojnych USA w Polsce oraz wsparcia państwa gospodarza, w tym przypadku Polski, w kontekście infrastrukturalnym i logistycznym.

Udało się także doprowadzić do zmiany zasad dotyczących pobytu wojsk amerykańskich w Polsce, co zaowocowało już dziś utworzeniem dowództwa. W moim przekonaniu jest to historyczna decyzja. Mamy dowództwo V Korpusu Sił Lądowych w Armii Stanów Zjednoczonych lokowane na terytorium Polski – w Poznaniu.

To są kwestie, o które zabiegaliśmy od lat, a które udało się osiągnąć i uzgodnić dzięki bardzo dobrej atmosferze politycznej, dzięki wytężonej pracy polskiej dyplomacji na czele oczywiście z panem prezydentem, ale także dzięki pewnej otwartości ze strony amerykańskiej.

Rozwijamy współpracę także w innych sferach związanych z bezpieczeństwa Polski, w tym dotyczącej modernizacji polskich sił zbrojnych – w tym miejscu z pewnością trzeba wspomnieć te zakupy uzbrojenia – ale także w kontekście cyberbezpieczeństwa czy zwalczania dezinformacji.

Jednocześnie jesteśmy przekonani, że także Unia Europejska musi być ważnym aktorem w dziedzinie bezpieczeństwa, natomiast stoimy na stanowisku, że nie może odbywać się to kosztem zaangażowania Ameryki na naszym kontynencie, kosztem intensyfikacji relacji transatlantyckich, i cel ten przyświeca nam także w relacjach z naszymi partnerami europejskimi.

Drugi temat to współpraca gospodarcza, współpraca energetyczna, która też w części wiąże się z tematyką bezpieczeństwa w wymiarze bezpieczeństwa energetycznego. Dwustronna współpraca na rzecz bezpieczeństwa energetycznego to najpewniej przykład bezprecedensowego wzmocnienia naszych więzi z USA. Przynosi daleko idące pozytywne konsekwencje i, co warto podkreślić, nie tylko dla Polski, ale i dla całego regionu Europy Środkowej i Wschodniej.

Od 2017 r. realizowane są stałe dostawy skroplonego gazu z USA do Polski. Zawarte kontrakty przewidują dostarczenie do 2023 r. ponad 7 mld m^3 gazu, co pozwoli na zasadniczą dywersyfikację dostaw nośników energii i wzmocni nasze bezpieczeństwo energetyczne, podczas gdy nasi poprzednicy wzmacniali uzależnienie od gazu rosyjskiego – tutaj mamy przecież w pamięci ten niechlubny kontrakt podpisany z Gazpromem. Rząd Zjednoczonej Prawicy po raz pierwszy zaczął dokonywać działań na rzecz realnej dywersyfikacji dostaw nośników energii. Poza tymi kontraktami z Amerykanami oczywiście warto wspomnieć Baltic Pipe i budowę infrastruktury, tak aby gaz z szelfu norweskiego mógł również płynąć do Polski.

W październiku 2020 r. na marginesie szczytu inicjatywy Trójmorza, o czym dalej również wspomnę, w Tallinie podpisaliśmy ze Stanami Zjednoczonymi umowę międzyrządową o partnerstwie na rzecz polskiego programu energetyki jądrowej, a w grudniu zeszłego roku Ministerstwo Klimatu i Środowiska podpisało memorandum w sprawie finansowania rozwoju polskiej energetyki z amerykańskim EXIM Bankiem. Uruchomiliśmy i rozwijamy także strategiczny dialog energetyczny pod patronatem prezydentów RP i USA. Uważamy, że amerykańskie przedsiębiorstwa mogą odegrać kluczową rolę w dywersyfikacji rynku energetycznego w Europie i podważeniu tej monopolistycznej pozycji krajów, które – jak chyba wszyscy się zgodzimy – wykorzystują to narzędzie jako narzędzie politycznego nacisku. Liczymy na to, że kontynuując współpracę ze Stanami Zjednoczonymi, budujemy w regionie Europy Środkowej rynek energii oparty z jednej strony właśnie o zasadę dywersyfikacji, ale z drugiej strony o zasadę realnej konkurencji z wyłączeniem podejścia monopolistycznego.

W tym kontekście oczywiście nie sposób także nie wspomnieć o Nord Stream 2 i ścisłej współpracy polsko-amerykańskiej w zwalczaniu tego złego projektu – nie boję się użyć tego słowa. Tak na ten projekt spogląda Polska, ale tak również traktują go Stany Zjednoczone, o czym przekonaliśmy się nie tylko z działań i słów poprzedniej administracji, bo mówię tutaj także o sankcjach, ale i z oświadczeń już aktualnej administracji demokratów – tak Joe Biden, jak i sekretarz Blinken wypowiadali się bardzo krytycznie na temat tej inicjatywy.

Nasze wspólne działania przyniosły wymierne rezultaty, ten szkodliwy projekt został znacznie opóźniony. Jak wiemy, nie został jeszcze zakończony, choć do jego zakończenia pozostało już około stu mil, ale został objęty regulacjami europejskimi i także w większym stopniu urynkowiony, mam głęboką nadzieję, że także poprzez tę współpracę polsko-amerykańską, ale poprzez działania dyplomatyczne w ramach UE również, i nasi partnerzy niemieccy zrozumieją, że projekt ten jest szkodliwy dla samej Europy i idzie w poprzek tym wartościom, o których tak często chcą mówić – w tym kontekście mówię o wartości solidarności europejskiej.

Bardzo krótko chciałbym poświęcić kilka słów inicjatywie Trójmorza. W ramach tej współpracy dwunastu państw UE udało nam się zaangażować aktywnie Stany Zjednoczone. Dzięki naszym zabiegom na jednym ze szczytów w Warszawie obecny był prezydent Donald Trump, ale poza osiągnięciem tego pewnego rodzaju parasola politycznego udało się nam także zaangażować finansowo Amerykanów w projekty Trójmorza, co może być i co jest czynnikiem zachęcającym biznes ogólnoświatowy, ale także i amerykański do większej obecności inwestycyjnej w tej części świata. Jest to projekt, który w moim odczuciu pozwoli nam na nadgonienie tych zapóźnień cywilizacyjnych w kontekście chociażby infrastruktury wobec państw Europy Zachodniej. I z dużym zadowoleniem odnotowujemy, że wsparcie amerykańskie dla tej inicjatywy zaczyna przekładać się na decyzje o zaangażowaniu konkretnych, znaczących środków finansowych. W grudniu zeszłego roku amerykańska agencja Development Finance Corporation zatwierdziła

plan wsparcia funduszu Trójmorza kwotą 300 mln USD. A co nas ponadprzeciętnie cieszy to to, że ta inicjatywa cieszy się ponadpartyjnym poparciem.

W samym Kongresie amerykańskim dyplomacja polska również działała aktywnie. Jesienią tego roku mieliśmy namacalny tego efekt. Kongres jednogłośnie, głosami i republikanów, i demokratów, przegłosował rezolucję wspierającą czy też apelującą do administracji o dalsze zaangażowanie w inicjatywę Trójmorza. Kolejnym punktem tej rezolucji była zasadnicza krytyka także i projektu Nord Stream 2.

I wreszcie trzeci blok – współpraca polityczna. Tak jak główne kierunki relacji ze Stanami Zjednoczonymi są w moim przekonaniu elementem ponadpartyjnego konsensusu, tak nasze partnerstwo zostało zbudowane dzięki konsekwentnej współpracy z każdą kolejną administracją amerykańską, ale także z przedstawicielami Kongresu. Mamy wielu przyjaciół i orędowników dobrze rozumiejących sprawy polskie i zależności polityczne w naszym regionie. To tworzy stabilną podstawę naszej współpracy dwustronnej. Nie chcę już w tym miejscu wspominać tych dobrych wizyt dwóch prezydentów Stanów Zjednoczonych w Warszawie, samego prezydenta Andrzeja Dudy w Waszyngtonie wielokrotnie, ale ten dialog odbywa się na różnych poziomach. I formuła dialogu strategicznego, i grupa koordynacyjna do spraw współpracy strategicznej, grupa wysokiego szczebla do spraw obronnych, dialog energetyczny.

Także z nową administracją te rozmowy są bardzo zaawansowane, warto wspomnieć tylko rozmowę z Jakiem Sullivanem, przedstawicieli kancelarii prezydenta, pana ministra Szczerskiego, ministra Solocha, również rozmowę ministra Błaszczaka z szefem Pentagonu generałem Austinem i wczorajszą, bardzo dobrą rozmowę szefa polskiej dyplomacji pana ministra Zbigniewa Raua z sekretarzem Antonym Blinkenem. Widać, jak ten dialog na różnych szczeblach jest realizowany.

Również i ja prowadzę rozmowy ze swoimi kolegami, także z ośrodkami analitycznymi. Każdy, kto zna specyfikę amerykańskiej polityki, wie, jak dużą rolę think tanki odgrywają w takim koncepcyjnym kreowaniu polityki amerykańskiej. W ostatnich tygodniach realizowaliśmy szereg spotkań, szereg strategicznych dyskusji, aby starać się też nakreślić pewien plan na przyszłość relacji polsko-amerykańskich, a nie tylko odcinać kupony od tej bardzo dobrej współpracy.

Chcemy w najbliższym czasie oczywiście realizować dalsze działania na tym kierunku amerykańskim, opracowujemy dokumenty natury strategicznej, które będą pewną mapą drogową relacji polsko-amerykańskich w najbliższym czasie. Oczywiście będą się one koncentrować na kilku zasadniczych punktach.

Pierwszy to oczywiście dwustronna współpraca w zakresie bezpieczeństwa i obrony, współpraca w ramach NATO. Nowa administracja amerykańska chce jeszcze bardziej się zaangażować na tej platformie, co nas cieszy.

Oczywiście obecność amerykańska w samej Europie – mówię nie tylko o Polsce, ale w innych państwach regionu, także i w Niemczech – tak naprawdę powoduje nasze zwiększenie poczucia bezpieczeństwa, bowiem te kanały logistyczne nie mogą w tym miejscu ulegać przerwaniu z perspektywy bezpieczeństwa państwa polskiego. Dobrze, aby je wpleść w istniejącą na zachodzie Europy obecność amerykańską.

Trzecim punktem będzie oczywiście polityka wschodnia. Wiemy, jak dużo dzieje się na wschód od polskich granic: Ukraina, ale i Białoruś, Rosja, przebudzenie społeczeństwa obywatelskiego, także zmiany w Mołdawii, na Kaukazie Południowym. Chcemy spożytkować wspólnie ten apetyt amerykańskiej administracji do jeszcze większej aktywności w niesieniu tej agendy demokratyzacyjnej również na wschód od polskich granic – we wspieraniu reform na Ukrainie, we wspieraniu społeczeństwa obywatelskiego, wolnych mediów na wschód od polskiej granicy. Mamy swoje własne doświadczenia, ale i mamy dużą chęć zaangażowania także Amerykanów, co jest zgodne z polskim interesem.

Czwarty punkt to oczywiście polityka gospodarcza i energetyczna, wypracowanie dalszych działań wzmacniających także obecność biznesową amerykańską w Polsce. W ostatnich latach udało się nam zwiększyć także polski eksport, mamy nadwyżkę ponad 2 mld USD handlu z Amerykanami, ale życzylibyśmy sobie jeszcze większej obec-

ności inwestycyjnej w tych sektorach gospodarki, które są korzystne z punktu widzenia interesu Polski.

I wreszcie punkt piąty naszej strategii to próba wpisania Polski i naszych interesów w realizację polityki wobec Azji – kontynentu 2021 r. z rosnącą rolą poszczególnych państw. Polska ma swoją ekspertyzę, ma też swoje interesy, chcielibyśmy i będziemy współpracować z naszym kluczowym sojusznikiem także i na tym odcinku.

Podsumowując, szanowni państwo posłowie, trzeba przyznać, że dla przedstawiciela rządu Zjednoczonej Prawicy prezentowanie takiego podsumowania relacji polsko-amerykańskich to zadanie korzystne i z dużą przyjemnością to robię, bowiem naprawdę mamy wiele sukcesów na tym odcinku. Biorąc pod uwagę unikalne znaczenie tego partnera w polityce zagranicznej, doskonałe relacje dwustronne, a także liczne i konkretne wymierne osiągnięcia tej współpracy, wydaje się, że także na poziomie Komisji Spraw Zagranicznych można byłoby się pokusić o pozytywne odnotowanie tych faktów, ale z drugiej strony wypracowanie jakiegoś konstruktywnego planu na przyszłość.

Relacje polsko-amerykańskie to klasyczna sytuacja win-win, w której obaj partnerzy wygrywają. Trzeba tylko umieć tę sytuację odpowiednio wykorzystać, nie mam absolutnie żadnych wątpliwości, że w ostatnich latach obie strony, zarówno Warszawa, co dla nas jest bardzo ważne, ale myślę, że także i Waszyngton, znalazły wspólny język i sposób, jak działać na korzyść naszych obopólnych interesów – i nie mam żadnych wątpliwości, że ten proces będzie kontynuowany. Takie są zapowiedzi także administracji prezydenta Joego Bidena.

Stanowisko stron amerykańskich w pełni pokrywa się z naszymi głównymi celami: utrzymanie i rozszerzenie obecności wojsk amerykańskich na terytorium RP, realizacja porozumienia o wzmocnieniu współpracy obronnej, dalsza dywersyfikacja dostaw energii, energetyka jądrowa, współpraca energetyczna. Wpisuje się w to cele ważne dla Amerykanów, o czym mówił już wielokrotnie sam prezydent Biden, ale i special envoy John Kerry – tematykę klimatyczną. To też dla rządu Zjednoczonej Prawicy będzie ważne forum współpracy z Amerykanami, my w ostatnich 30 latach możemy się pochwalić naprawdę diametralną zmianą i wielkim skokiem, jeśli chodzi o naszą energetykę i ograniczanie emisji. Tymi doświadczeniami możemy się dzielić także z innymi partnerami.

Postawię tutaj kropkę. Z wielką ochotą odpowiem oczywiście na ewentualne pytania czy komentarze ze strony państwa posłów. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panu ministrowi. Szanowni państwo, takim, powiedzmy, zwyczajem – wprowadzonym nie tylko w tej kadencji – jest to, że do tego typu spotkań, tematów dopraszamy również przedstawicieli różnych ośrodków, także instytucji analitycznych czy doradców, jak w naszym przypadku profesora Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego.

Ale zaprosiłem dzisiaj również pana Marcina Andrzeja Piotrowskiego z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i zanim państwu oddałbym głos, bo wiem, że jest kilka zgłoszeń ze strony państwa posłów, chciałbym jeszcze zapytać, czy panowie mielibyście jeszcze jakieś głosy uzupełniające. Jeżeli tak, to w takich krótkich, pięciominutowych odniesieniach prosiłabym o to. Czy pan Marcin Piotrowski chciałby zabrać głos?

Analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Marcin Andrzej Piotrowski:

Witam państwa. Panie przewodniczący, panie ministrze, ponieważ pan minister zaprezentował te filary, na których opiera się partnerstwo polsko-amerykańskie, może skupiłbym się i zasygnalizował pewne – nazwijmy to dyplomatycznie – wyzwania, jakie mogą się pojawić w tych relacjach. Jeden element, który bym podkreślił także ze swojego doświadczenia dyplomatycznego – ponieważ miałem przyjemność reprezentować Polskę, być radcą politycznym naszej ambasady w Waszyngtonie w latach 2005–2011 – to jest asymetria w postrzeganiu wzajemnym czy to przez społeczeństwa, czy to przez elity decydentów. I ten element chyba nie zawsze także w tej naszej debacie publicznej jest uświadamiany. Polska jest ważnym krajem, ważnym partnerem i sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, ale jest partnerem przede wszystkim regionalnym. Oczywiście mnie cieszy ta agenda globalna, staramy się, także kolejne rządy i też ze strony amerykańskiej kolejne administracje, żeby ta agenda była coraz szersza. Był taki okres, gdzie byliśmy

bardzo szeroko zaangażowani na Bliskim Wschodzie, czy to właśnie w misji stabilizacyjnej w Iraku i Afganistanie, również przykład misji pokojowej w Libanie, niedawno wróciliśmy do Libanu z dużą obecnością wojskową. Więc to są elementy, które zwiększają naszą atrakcyjność dla Stanów Zjednoczonych, natomiast musimy mieć też świadomość tej asymetrii i potencjałów – i to jest ta atrakcyjność Stanów Zjednoczonych dla naszej strony.

W tym miejscu tytułem uzupełnienia tych filarów, na których możemy dalej budować relacje, wspomniałbym także o aspekcie wielostronnym, czyli NATO. Wydaje się, że będziemy obserwować powrót tej administracji do takiej przywódczej roli również w ramach NATO. Będzie to korzystne dla Polski, jeżeli weźmiemy pod uwagę ten mobilizujący aspekt Stanów Zjednoczonych, jeśli chodzi o sojuszników, jeśli chodzi o ich wkład w bezpieczeństwo wschodniej flanki, także w dyskusję, która już się toczy, na temat zapisów kształtu nowej koncepcji strategicznej sojuszu. Jest też kwestia stawiana przez kolejne administracje amerykańskie – zwiększenia wydatków wojskowych przez część naszych sojuszników europejskiej z NATO.

To są te elementy, które warto mieć na względzie, myśląc o stosunkach polsko-amerykańskich. Ta asymetria zawsze była, również kiedy pracowałem w Waszyngtonie, więc zwróciłbym uwagę na to, że tak naprawdę informacja o Polsce, zainteresowanie ze strony przeciętnego Amerykanina naszym regionem, a także Polską jest – jeżeli nie jest to Amerykanin polskiego pochodzenia – znikome albo wręcz zerowe.

Natomiast oczywiście nasze media, jeśli mówią o sprawach międzynarodowych, to zazwyczaj zaczynają od kwestii polityki czy to wewnętrznej, czy zagranicznej amerykańskiej. Naturalnie jest też popkultura, wiadomości o celebrytach amerykańskich, jesteśmy tym bombardowani, więc miejmy zawsze świadomość, że ta asymetria jest, oczekiwania są bardzo różne i nawet przy tej zbieżności co do naszych interesów, to jednak widać, że te akcenty na kwestie regionalne czy globalne mogą być też w zależności od administracji amerykańskiej nieco inaczej kształtowane.

Dodałbym też kilka takich elementów, które, jak mi się wydaje, wystąpią w najbliższych miesiącach – nazwałbym je albo pewnymi barierami, albo wyzwaniami dla naszych relacji dwustronnych. I to przede wszystkim jest polityka wewnętrzna w Stanach Zjednoczonych i skutki pandemii COVID-19. W systemie amerykańskim, w którym prezydent jest kluczowy dla władzy wykonawczej, musimy się liczyć z tym, że prezydent Biden będzie skoncentrowany co najmniej przez rok na uporaniu się ze skutkami pandemii COVID-19. To jest ponad pół miliona zmarłych, więc jest to problem, z którym Stany Zjednoczone muszą się zmierzyć, jest to skala niewyobrażalna i ona też miała swój wpływ na tę kampanię prezydencką i na jej wynik. A więc kwestia COVID, jak to ujął doradca prezydenta Jake Sullivan, jest kwestią bezpieczeństwa narodowego dla Stanów Zjednoczonych w tym momencie. I to jest absolutnie priorytet Stanów Zjednoczonych, jeśli chodzi o politykę wewnętrzną.

Trzeba liczyć się z tym, że prezydent Biden też jest już bardzo doświadczonym politykiem, więc myślę, że mimo tego jego doświadczenia w kwestiach międzynarodowych jego uwaga będzie znacznie mniejsza – i o tym też warto pamiętać.

Druga kwestia, wynikająca z doświadczenia współpracy z administracją Obamy, skłania do refleksji, że szczebel kontaktów, choć klimat będzie znakomity dla współpracy transatlantyckiej, będzie bardzo roboczy, znacznie niższy. Nie spodziewałbym się zbyt często szczytów z udziałem prezydenta, szczytów unijno-amerykańskich z udziałem prezydenta Bidena. Mimo że ekipa najbliższych doradców: ośrodek prezydencki, Biały Dom, NSC – Narodowa Rada Bezpieczeństwa jest skompletowana, to myślę, że znacznie większą rolę w polityce Stanów Zjednoczonych będzie obecnie odgrywał Departament Stanu czy Pentagon, a także placówki dyplomatyczne. W tym miejscu także należy pamiętać o tej asymetrii: jak liczny personel dyplomatyczny jest w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie, a jakie są możliwości kraju średniego, jak Polska, która ma znacznie mniej dyplomatów, którzy są w stanie tę ogromną maszynerię i biurokrację waszyngtońską monitorować.

Prawdopodobnie po pierwszym roku znacznie większą rolę w sprawach polityki zagranicznej może odgrywać pani wiceprezydent Harris. Warto o tym pamiętać, że pra-

cowała w komisji senackiej do spraw wywiadu, więc jest to osoba, która ma bardzo dobrą orientację, i w opinii byłych szefów różnych agencji wywiadowczych amerykańskich jest to osoba, która ma bardzo dobrą orientację w kwestiach bezpieczeństwa, kwestiach wywiadu, kontrwywiadu.

Uczuliłbym także naszą percepcję w następnych miesiącach 2021 r. na kwestię, która wydaje mi się priorytetem na następnych co najmniej sześć, jeśli nie dziewięć, może więcej miesięcy, czyli kwestię Iranu. Wszystkie te nominacje, które widzimy w Radzie Bezpieczeństwa, w NSC, w Pentagonie czy w Departamencie Stanu, pokazują, że Biden nominował osoby, które były zaangażowane bezpośrednio w negocjacje umowy nuklearnej z Iranem w latach 2013–2015. Ten temat zostawiam, to jest na osobną dyskusję, ale zakładam, że tego porozumienia nie da się tak prędko z różnych względów, także uwarunkowań po stronie irańskiej, szybko przywrócić do życia, choć widać, że jest to priorytet polityki zagranicznej.

Oczywiście Rosja będzie ważnym problemem w polityce globalnej i w polityce regionalnej Stanów Zjednoczonych, ale też musimy mieć świadomość, że znacznie większym problemem z perspektywy amerykańskiej są Chiny i tutaj to zagrożenie chińskie jest wielowymiarowe, to nie jest tylko kwestia wojskowa. Można zakładać ciągłość, powrót polityki wzmacniania sojuszy i obecności amerykańskiej w Azji.

Już zupełnie na koniec kilka obserwacji. Wydaje mi się, że kilku członków Komisji ma to doświadczenie z lat 2008–2009, tego okresu przejściowego, i również ja, będąc w delegacjach, wizytując Waszyngton, pamiętam o tym, że mieliśmy duże problemy z dotarciem do sztabu najpierw Baracka Obamy, później z wypracowaniem relacji na wysokim szczeblu z nowym Białym Domem Baracka Obamy i wiceprezydenta Bidena.

Jest to o tyle ciekawe, że akurat prezydent Obama pochodził z polonijnego Chicago, ale jednak była jakaś bariera, po części wynikająca z tego, że w kontekście ówczesnej koncepcji resetu w relacjach amerykańsko-rosyjskich część doradców prezydenta Obamy widziała kraje Europy Środkowo-Wschodniej jako pewien balast czy też przeszkodę w ułożeniu na nowo relacji z Rosją. To oczywiście się zmieniło, natomiast mam wrażenie, że przynajmniej część z tych ludzi, którzy obecnie znajdują się w administracji prezydenta Bidena, może mieć taką percepcję Europy Środkowej. Aczkolwiek 2014 r. i agresja rosyjska na Krymie zupełnie zmieniła podejście także tych bardziej gotowych na kompromisy z Rosją ekspertów Partii Demokratycznej i trzeba pamiętać o tym, że bardzo osobiście postrzegana jest kwestia wyborów 2016 r. i wpływów rosyjskiej kampanii dezinformacyjnej w trakcie kampanii wyborczej. Jest to traktowane bardzo osobiście czy to przez prezydenta Bidena, czy część jego doradców, którzy zajmują kluczowe stanowiska w administracji.

Zakładam też pewien niedosyt relacji z naszej strony z tą administracją. Przypuszczam, że nominacja nowego ambasadora ze strony amerykańskiej też nie nastąpi prędko, być może na wiosnę. Myślę, że jednak nastąpi obsada wielu placówek amerykańskich, które mają priorytetowe w tym momencie znaczenie dla strony amerykańskiej, ona będzie ważniejsza, więc wyczulałbym na taką możliwość.

I jeszcze kwestia, której nie omówiliśmy, czyli kwestia bazy i ukończenia systemu obrony przeciwrakietowej NATO w Redzikowie. Zakładam, że ta administracja będzie prowadzić tzw. przegląd obrony przeciwrakietowej, który będzie uwzględniał na nowo ocenę zagrożenia, zaawansowanie zagrożenia irańskiego, będzie uwzględniał też ewentualny dialog w kwestii kontroli zbrojnej z Rosją i na pewno też kwestie kosztów. Koszty po pandemii COVID-19 mogą wzrosnąć, trzeba się z tym liczyć, że będzie wiele problemów modernizacyjnych amerykańskiej armii i część kosztów będzie istotnie obciętych.

Na tym zakończę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan profesor Żurawski vel Grajewski chciałby coś dodać? Proszę bardzo.

Stały doradca Komisji Przemysław Żurawski vel Grajewski:

Bardzo chętnie. Postaram się przedstawić to państwu znacznie krócej. Przedstawię państwu pięć punktów, z których pierwsze dwa będą miały charakter informacyjny, dwa

są wskazaniem pól prawdopodobnych decyzji do podjęcia, które się wyłaniają w związku z nową sytuacją, i ostatni jest próbą prognozy.

Pierwszy punkt. Proszę mi wybaczyć, jeśli powiem oczywistość, mówię w nadziei, że być może przyda się to państwu w kontaktach z wyborcami dla wyjaśnienia współobywatelom, na czym rzecz polega. Myślę o amerykańskiej obecności wojskowej jako o systemie wzmacniania bezpieczeństwa militarnego państwa w oparciu o zasadę wysuniętej obecności. Tutaj często przedmiotem debaty jest skala tej obecności, w związku z czym chciałbym wskazać na naturę tak rozumianego odstraszania – ona ma naturę polityczno-wojskową, a nie wojskowo-polityczną. Innymi słowy sama obecność powoduje przerzucenie ciężaru decyzji potencjalnego agresora o wejściu w styczność bojową z oddziałami wiodącego mocarstwa NATO, a nie tegoż mocarstwa na przysłanie oddziałów. Taki sposób odstraszania był skuteczny w Berlinie Zachodnim, gdzie przecież nie potęga wojskowa garnizonów alianckich w czasie zimnej wojny, tylko fakt, że były alianckie, skutecznie wpływał na procesy decyzyjne na Kremlu i ten element ilościowy nie był tutaj rozstrzygający. Myślę, że ten argument jest istotny.

Drugi argument informacyjny – poparcie dla Trójmorza, które zostało uwidocznione po raz pierwszy tak mocno na szczycie w Warszawie w 2017 r., skutkuje skokowym wzrostem zainteresowania tą strukturą ze strony tych państw, które najmocniej obawiają się Rosji, a zatem najsilniej orientują się na Stany Zjednoczone. To nie ma związku z naturą Trójmorza, bo to nie dotyczy bezpieczeństwa, tylko właśnie z tym poparciem amerykańskim, a zatem Rumunia, jak i państwa bałtyckie wyraźnie od tego momentu stały się mocniej zainteresowane całym systemem i sądzę, że tę wartość poparcia amerykańskiego w wymiarze przyciągania naszych sąsiadów także warto dostrzec.

Co do kwestii decyzji do podjęcia, we wspomnianym, bardzo nas cieszącym fakcie, czyli rezolucji z 18 listopada 2020 r. jednomyślnie przyjętej przez Izbę Reprezentantów, w ponadpartyjnej zgodzie, popierającej Trójmorze, zawierają się dwa wskazania, rekomendacje. Pierwsze dotyczy poszerzenia współpracy w ramach Trójmorza o Ukrainę, Mołdawię i państwa Bałkanów Zachodnich, co stawia przed Polską konieczność podjęcia decyzji wyboru pomiędzy utrzymaniem zasady (i to bym rekomendował), że pełne członkostwo w Trójmorzu jest równoznaczne z członkostwem w UE… Od tej zasady nie należy odstępować, żeby utrzymać spoistość całej konstrukcji, w związku z tym trzeba by wymyślić fora czy też sposób współpracy z tymi państwami, które chciałyby jakiś rodzaj partnerstwa z Trójmorzem nawiązać. To, myślę, jest motywowane przede wszystkim amerykańskim, także i naszym oczywiście interesem, ale amerykańskim interesem otwarcia dużego rynku, bo 170 mln rynku na amerykański gaz, który infrastrukturą planowaną w ramach Trójmorza mógłby być dostarczany na ten rynek.

Druga kwestia, również w tej rezolucji expressis verbis sformułowana, to wskazanie przez Kongres, że w inicjatywie Trójmorza dostrzega przeciwwagę dla chińskiej inicjatywy 17+1, co wobec powszechnie znanej natury relacji amerykańsko-chińskich i wobec korelacji czasowej tej rezolucji Kongresu i akcji niemieckiej prezydencji w UE prącej do porozumienia z Chinami pokazuje nam pewien kontrast między tą konstrukcją z Polską jako jej promotorem i bieżącą linią polityki niemieckiej.

Możemy przejść do ostatniego punktu, czyli pewnej prognozy. Otóż wiele faktów wskazuje na to, że Stany Zjednoczone podejmą teraz próbę mocnego ocieplenia relacji z Niemcami, dosyć chłodnych w czasach prezydenta Trumpa. Będą zatem musiały wybierać pomiędzy pewnymi rozbieżnościami. Innymi słowy – trudno ocieplać relacje z Niemcami i nadać sankcje na Nord Stream 2 i jednocześnie karać Rosję za agresję, o czym w swoich licznych wystąpieniach wspominał prezydent Biden. Zatem te decyzje będą musiały być ze sfery retorycznej przeniesione na sferę realnych posunięć politycznych. Myślę, że musimy spodziewać się sytuacji niekiedy dla nas dosyć trudnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Bardzo dziękuję panu profesorowi. Proszę państwa, mamy informację pana ministra, wyzwania, bariery przedstawione przez analityka Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i sugestie, rekomendacje działań ze strony stałego doradcy Komisji.

Proszę państwa, kto z państwa posłów chciałby zabrać głos? Pan europoseł Radosław Sikorski. Jeżeli państwo posłowie zgodzą się, to nie będziemy tutaj przestrzegać zasad, że członkowie posłowie mają pierwszeństwo, tylko bym oddał głos w kolejności zgłaszania się. Pan poseł do Parlamentu Europejskiego Radosław Sikorski, następnie pani poseł Anna Zalewska. Mam zgłoszenia od panów posłów z sali obecnych na posiedzeniu. Proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Radosław Sikorski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Pan minister powiedział, cytuję: „nasi poprzednicy zwiększali uzależnienie energetyczne od Rosji", a jednocześnie chwali się zwiększaniem zakupów amerykańskiego gazu skroplonego. Otóż informuję pana, panie ministrze, że ten import amerykańskiego gazu odbywa się tylko i wyłącznie dlatego, że to rząd PO-PSL zbudował od początku do końca, poza ostateczną plakietką, terminal LNG w Świnoujściu. Więc radzę panu serdecznie, że tego typu insynuacje nie budują pana powagi, bo są radykalnie sprzeczne z prawdą.

Za tamtego rządu podpisaliśmy umowę o bazie amerykańskiej w Polsce, która jest na ukończeniu, bazie w Redzikowie. Bazę tę budują Amerykanie na własny koszt, a w umowie SOFA, jak pan wie, Polska utrzymała jurysdykcję nad amerykańskim personelem w tej bazie, czyli gdyby amerykański żołnierz miał hipotetycznie popełnić w Polsce przestępstwo, to mógł odpowiadać przed polskim wymiarem sprawiedliwości. Wy tę umowę zmieniliście i jest teraz odwrotnie, to znaczy Polska ma płacić za infrastrukturę, a Stany Zjednoczone mają mieć jurysdykcję. Jakie twarde zobowiązania uzyskaliście od strony amerykańskiej w zamian za tak gigantyczne ustępstwa?

Po trzecie, ze zdumieniem czytam w materiale MSZ, że Polska będzie zabiegała w Komisji Europejskiej o możliwość bezprzetargowego wyboru amerykańskiej technologii atomowej. Dlaczego? Informuję pana, że w gospodarce rynkowej kiedy ktoś komuś coś sprzedaje, to jest raczej sukces sprzedającego. A technologia cywilna nuklearna jest dobrem, którym się handluje na świecie. Stany Zjednoczone nie są jedynym producentem i nawet nie najbardziej zaawansowanym. Dlaczego robić to bezprzetargowo, skoro można wybrać najlepszą ofertę wśród tych, którzy to produkują: Francja, Korea i nie tylko?

I wreszcie na koniec – cała Polska zauważyła różnice w opisie wczorajszej rozmowy między ministrami spraw zagranicznych. Stany Zjednoczone jednak skarciły Polskę za łamanie praworządności i za zamach także na prywatne media. Jesteśmy też pod pręgierzem w tych sprawach w UE. To pytanie już nie do pana, ale do rządu. Czy takie pogarszanie stosunków i z UE, i ze Stanami Zjednoczonymi jest warte tego, żeby można było na telefon zaostrzać aborcję w Polsce? Czy naprawdę nie lepiej pójść po rozum do głowy i wycofać się z łamania konstytucji i polepszyć relacje i z Unią, i ze Stanami Zjednoczonymi?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Może przeczytam państwu, kto z państwa zgłosił się do dyskusji: pani poseł Anna Zalewska, następnie poseł Maciej Konieczny, poseł Krystian Kamiński, poseł Władysław Teofil Bartoszewski, poseł Andrzej Szejna, poseł Arkadiusz Mularczyk i pan poseł Marek Krząkała. Teraz pani poseł Anna Zalewska, proszę bardzo.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Anna Zalewska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Koleżanki i koledzy, szanowni państwo, zanim ad rem, tylko jeden komentarz. My nie jesteśmy, panie ministrze, panie europośle, pod pręgierzem UE, tylko pod pręgierzem koleżanek i kolegów z Polski, którzy skutecznie, systematycznie organizują w europarlamencie awantury.

Chciałam zwrócić uwagę pana ministra na jedną kwestię. Otóż jedną z pierwszych decyzji, jaką podjął pan prezydent Biden, był powrót do porozumienia paryskiego i zapowiedzi dotyczące walki z globalnym ociepleniem. W UE mamy uchwalone przez Parlament Europejski prawo klimatyczne, natomiast 125 razy „nie" Komisji Europejskiej i Rady Europejskiej do tego prawa klimatycznego niestety nie kończą się. Nie mamy tutaj żadnego porozumienia, w dodatku mamy opinie prawne biura prawnego Parla-

mentu Europejskiego, że skutki wprowadzenia prawa klimatycznego po prostu nie są policzone i absolutnie pozostaje ono w sferze idei.

Chcę jednak zapytać, czy nie powinniśmy wykorzystać między innymi Stanów Zjednoczonych, idei i działalności Trójmorza do tego, żeby na poważnie porozmawiać o pochłaniaczach. Zeroemisyjność to nie jest likwidacja i zamknięcie wszystkiego, ponieważ to absolutnie nie doprowadzi do oczekiwanego obniżenia temperatury Ziemi. Natomiast pochłaniacze są absolutnie i bezwzględnie kluczowe, bo zeroemisyjność to jest zredukowanie tego, co zostało wyemitowane.

Jeden z najbogatszych ludzi świata, Elon Musk, w kwietniu będzie ogłaszał konkurs dla całego świata: dla startupów, dla studentów, ale i też dużych przedsiębiorstw, konkurs, żeby znaleźć nie w sferze laboratoryjnej, ale produkcyjnej sposób na pochłanianie emitowanych gazów, dlatego że przecież nie mówimy tylko o dwutlenku węgla, ale i metanie czy podtlenku azotu. Stąd sugestia, żebyśmy te wszystkie sfery spróbowali wykorzystać do autentycznych, prawdziwych, a nie emocjonalnych i infantylnych działań na rzecz klimatu i Zielonego Ładu. Obecnie to jest w sferze idei, UE zresztą nawet nie udaje, że jest inaczej. Większość moich koleżanek i kolegów, socjalistów i zielonych, którzy są w komisji środowiska, mówi, żebyśmy nie dyskutowali o liczbach, żebyśmy nie dyskutowali o pieniądzach, liczy się idea, a później jakoś to się zrobi.

Wiemy, jak nieszczęśliwie toczą się prace nad pozostałymi przepisami, które mają wynikać z prawa klimatycznego, którego nie ma, choć wszyscy już przyzwyczailiśmy się do tego, że to prawo niby jest. No nie, nie ma prawa klimatycznego. Więc być może jest szansa, żebyśmy razem ze Stanami Zjednoczonymi, które są bardzo zainteresowane tą technologią i szukaniem tego rodzaju rozwiązań, pokazali całemu światu, w jaki sposób walczyć z ociepleniem klimatu, nie niszczyć ludzkiego życia, nie doprowadzać do ubóstwa energetycznego i do ubóstwa w ogóle świata i Europy, ale po prostu osiągnąć cel. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. W tej chwili proszę o zabranie głosu pana posła Macieja Koniecznego, następnym mówcą będzie poseł Krystian Kamiński. Proszę.

Poseł Maciej Konieczny (Lewica):

Dziękuję, panie ministrze. Wysoka Komisjo, szanowni goście, bardzo się cieszę, że doktor Marcin Andrzej Piotrowski zwrócił uwagę na kwestię asymetrii i na to, że często nam ona umyka w myśleniu o relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, a ma kluczowe znaczenie dla właściwie wszystkich aspektów tej relacji.

Powiedziałbym, że na najogólniejszym poziomie ta asymetria powoduje, o czym warto pamiętać, że jesteśmy dużo bardziej zainwestowani w tę relację niż druga strona. To znaczy że o ile dla nas jest ona o znaczeniu fundamentalnym, to dla Amerykanów może mieć charakter regionalny i bardziej incydentalny, wynikać z jakiejś określonej sytuacji geopolitycznej, opłacalności zaangażowania w relację z Polską chociażby w kwestii militarnej.

Moje pytanie do pana ministra jest następujące. Czy towarzyszy państwu refleksja, że charakter współpracy bliskiej, partnerstwa w zakresie obronności jest osadzony w czasach, gdy głównym oponentem Stanów Zjednoczonych była Rosja? Czy geopolityczna zmiana polegająca na tym, że w roli nowego głównego oponenta sytuują się Chiny, nie powoduje, że i ten powód, dla którego wierzymy w trwałość gwarancji obronnych ze strony Stanów Zjednoczonych, także stał się mniejszej wagi?

Czy ta zmiana geopolityczna nie budzi u państwa takich obaw, że być może za dużo stawiamy na jedną kartę? Że relacje z UE, z którą jesteśmy siłą rzeczy związani ze względu na położenie geograficzne, ze względu na dużo silniejszą integrację polityczną i gospodarczą, że one mają charakter prawdziwie trwały w przeciwieństwie do sojuszu polsko-amerykańskiego i że stąd warto jednak się bardziej zabezpieczać i nieco mniej stawiać na jedną kartę w kwestii chociażby obronności?

Mam wrażenie, że pan minister powiedział, iż oczywiście trzeba dbać o współpracę obronną w ramach UE, ale nie przykładając do tego większej wagi. Czy to nie jest jakiś przedmiot do refleksji? Ta asymetria także powoduje, że nie wszystkie aspekty naszej współpracy muszą nam się opłacać.

Mam wrażenie, że ta ocena fantastyczności tych relacji opierała się na intensywności, a niekoniecznie na opłacalności. Pan europoseł Sikorski zwracał uwagę na parę kwestii, chociażby tę, że cieszymy się, iż wojska amerykańskie w większym stopniu są obecne, ale pomijamy charakter umowy, która jest znacznie gorsza, która wiąże się z rezygnacją z polskiej jurysdykcji i z kosztami budowy infrastruktury.

To dotyczy nie tylko obecności wojsk amerykańskich, ale także kwestii kupna amerykańskiego sprzętu wojskowego. Jasne, że musimy modernizować armię, ale pytanie, na ile konkretne umowy i ogromne kwoty, które Polska płaci amerykańskiemu przemysłowi zbrojeniowemu, nie są trochę zapłatą za intensywność tych relacji, a niekoniecznie wynika z bezpośredniego interesu i potrzeb polskiej armii.

Dotyczy to bardzo wielu aspektów współpracy, także gospodarczej. Sam oczywiście bardzo doceniam współpracę w zakresie energetyki. Cieszę się, że perspektywy współpracy w zakresie energetyki jądrowej się pojawiają, bo zgadzam się, że to jest kwestia być albo nie być polskiej energetyki, tego, żeby była ona stabilna i faktycznie była w stanie obsłużyć polską gospodarkę, ale także jest to kwestia możliwości tak naprawdę ratowania klimatu i obniżenia emisji.

To jest technologia, która działa, jest zielona i która dostarcza stabilną energię. Mam jednak wątpliwości, czy przy tym wyborze kluczowa będzie polska racja stanu, to znaczy czy faktycznie rozpatrzymy wszystkie możliwe oferty. Nie wykluczam, że ta amerykańska będzie najlepsza, bo rozumiem, że na stole jest jeszcze francuska, koreańska. Mnie też, przyznam, bezprzetargowość martwi. Chciałbym mieć pewność, że polski rząd działa w interesie polskiej racji stanu i polskiej energetyki, a nie kieruje się chęcią utrzymania jak najlepszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi, żeby móc się tym pochwalić.

Koszty gospodarcze to także kwestia tego, na jakich zasadach funkcjonują w Polsce wielkie amerykańskie korporacje, ponieważ mam wrażenie, że rząd nie zawsze stawał na wysokości zadania, aby reprezentować polskich obywateli i polskie społeczeństwo w relacji z amerykańskimi korporacjami. Wystarczy przypomnieć nagłe wycofanie się i – mam wrażenie – niespodziewane dla samego premiera Morawieckiego polskiego rządu z podatku cyfrowego, które to wycofanie ogłosił wiceprezydent Mike Pence podczas obecności w Polsce. Można sobie przypomnieć kilka interwencji ambasador Mosbacher, które chociażby zaowocowały zmianą polskiej polityki lekowej i kwestii dofinansowania do leków produkowanych przez amerykańską korporację. Można wspomnieć daleko idącą powściągliwość w regulowaniu rynku transportowego, które by uderzyło w korporację Uber, która także, mam wrażenie, wynikała z tych specjalnych relacji ze Stanami Zjednoczonymi i interwencji amerykańskiej ambasady.

Jeżeli wyobrażałbym sobie jakieś fantastyczne, najlepsze możliwe relacje, to one by także zakładały, że jako partner w takich relacjach jesteśmy w stanie postawić takie warunki jednej stronie, które są korzystne dla polskiego społeczeństwa, bo wydaje mi się, że to jest jednak kluczowa rola rządu polskiego, żeby reprezentować polskich obywateli i obywatelki, także w relacji do amerykańskiego biznesu. Mam wrażenie, że tutaj polskiemu rządowi brakowało śmiałości i nie nazwałbym tych relacji w tym aspekcie w każdym razie doskonałymi.

Myślę, że warto się przyjrzeć tej asymetrii i kosztom tych relacji i uczciwie sobie zważyć, czy nie powinniśmy w większym stopniu inwestować w relacje europejskie, nie tylko w kwestiach gospodarczych, ale także obronnych, nie odrzucając kluczowych dla przyszłości Polski projektów związanych z partnerstwem polsko-amerykańskim w kwestii gospodarczej, energetycznej czy obronnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos ma poseł Krystian Kamiński. Następnie mówić będzie poseł Władysław Teofil Bartoszewski. Proszę bardzo.

Poseł Krystian Kamiński (Konfederacja):

Panie ministrze, wspominał pan o rozmowie telefonicznej ministra spraw zagranicznych z sekretarzem stanu. Wiemy, że różne kwestie były poruszane: wymiar sprawiedliwości, rynek medialny, kwestie kulturowe, ale też chociażby kwestie roszczeń amerykańskich organizacji żydowskich. Możemy z komunikatu rzecznika prasowego MSZ przeczytać,

jakie było stanowisko polskiego rządu wobec takiej – mimo wszystko – ingerencji w nasze wewnętrzne sprawy.

Czy w rozmowach był poruszany temat budowy polskiej sieci 5G? Czy Amerykanie kontynuują presję na wykluczenie chociażby z tego procesu chińskich dostawców? Jakie jest stanowisko rządu polskiego? Czy w dalszym ciągu podtrzymujemy próbę ustawowego wykluczenia?

Kolejny temat: w zeszłym roku podpisaliśmy niekorzystną umowę o wzmocnionej współpracy wojskowej. Wtedy państwo argumentowali to zwiększeniem zaangażowania militarnego USA na terytorium Polski. Czy już mamy jakieś konkretne projekty i konkretną widzę w tym temacie?

Co jeszcze? Energetyka atomowa – tutaj mnie pan zaskoczył, bo dotychczas słyszałem, że w grze są jeszcze Koreańczycy i Francuzi, ale pan minister już wykluczył tamte opcje i powiedział, że zdecydowanie postawimy na stronę amerykańską.

Również kwestia gazu skroplonego jest w rękach amerykańskich. W kontekście dywersyfikacji mam pytanie, czy nie obawia się pan, że wchodzimy w nową monopolizację energetyczną? To tak wygląda, jakbyśmy w tym momencie całą energetykę oddawali w ręce Amerykanów.

Nord Stream 2 – pan Żurawski vel Grajewski wspominał, że Amerykanie będą dążyli do ocieplenia stosunków z Niemcami. Słyszeliśmy też ostatnio o propozycji niemieckiej zainwestowania miliarda euro w gaz skroplony ze Stanów Zjednoczonych. Czy nie obawia się pan, że sprawa jest już przesądzona i dzisiejsze nasze próby zrobienia czegokolwiek, podważenia po prostu zdadzą się na nic, bo i Niemcy, i Rosjanie dążą do tego, a Stany Zjednoczone mają coraz mniej powodów, żeby się temu przeciwstawić?

I ostatni temat – Trójmorze. Mówimy mimo wszystko o małej kwocie, bo 300 mln USD to nie jest kwota, która byłaby decydująca czy zmieniałaby kształt tej części Europy, ale jednak za tymi 300 mln USD idzie jeszcze jedna rzecz, o której pan Żurawski vel Grajewski wspominał, czyli de facto przeciwstawienie się chińskim wpływom. Czy nie uważa pan, że to ostrze Trójmorza wyjdzie nam czkawką chociażby z tego względu, że Chińczycy coraz bardziej współpracują chociażby z Niemcami, dla których są największym partnerem handlowym, i my jako Trójmorze nie możemy mieć antychińskiego ostrza, tym bardziej że nawet Węgrzy się z tego wyłamują, budując sobie swoją East-West Gate? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz głos ma pan poseł Władysław Teofil Bartoszewski. Następnie będzie mówił pan poseł Andrzej Szejna. Proszę bardzo.

Poseł Władysław Teofil Bartoszewski (KP):

Dziękuję bardzo. Panie marszałku, panie ministrze, mam parę uwag. Jedną, która wiąże się z wypowiedzią pana doktora Piotrowskiego, przypominającego trudności w nawiązaniu kontaktów za czasów pierwszej kadencji prezydenta Obamy z właściwymi ludźmi, ponieważ jak wszyscy wiemy, po wyborach prezydenckich zmieniane są dziesiątki tysięcy urzędników, jeśli chodzi o Biały Dom i rząd. To oznacza, że minimum 10 tys. zupełnie nowych ludzi wchodzi do gry i mogą być oni kompletnie nieznani, tak jak byliśmy trochę w kłopocie za prezydenta Obamy. Nie chcę być nieuprzejmy, ale mieliśmy takich ekspertów od polityki zagranicznej, którzy twierdzili, że nie ma co się zastanawiać, co będzie, jak wygra wybory kandydat Biden, bo to jest niemożliwe, bo może wygrać tylko prezydent Trump, w związku z tym nie ma sensu nawiązywać kontaktów z otoczeniem potencjalnego prezydenta Bidena, bo i tak on nie wygra. No ale wygrał. I pytanie do pana ministra. Na jakim poziomie utrzymujemy kontakty w establishmencie waszyngtońskim, który się zajmuje polityką zagraniczną, ale nie tylko, bo również polityką obronną i polityką gospodarczą? Ponieważ teoretycznie, owszem, to pan prezydent podejmuje decyzje, ale na podstawie opinii, porad i analiz, które przygotowuje cała masa ludzi: od szefa National Security Council, szefa Departamentu Stanu, Pentagonu itd., ale również tzw. assistant secretary of state, którzy się zajmują Europą Wschodnią.

Mieliśmy dużo szczęścia w swoim czasie, bo akurat dwóch ambasadorów amerykańskich w Warszawie, jeden, Dan Fried, został assistant secretary of state od Europy

i Rosji, a drugi, Chris Hill, od Azji Południowo-Wschodniej i negocjował m.in. z Koreą Pn. A świetnie znali Polskę – i jeden, i drugi. Był to dla nas pewien łącznik, przez który można było wpływać na politykę zagraniczną. Trzecią grupą ludzi, która miała fantastyczne kontakty, to byli nasi ludzie ze służb, którzy byli bardzo wysoko oceniani w Langley. Czy w tej chwili mamy jakiekolwiek kontakty na właściwym poziomie, czy będziemy ich dopiero szukać, przez co zmarnujemy ten pierwszy rok?

Druga sprawa. Przestrzegałbym, tak jak i paru moich kolegów, przed hurraoptymizmem, jeśli chodzi o stosunki polsko-amerykańskie. Tutaj trzeba być realistą, takim jakimi są Amerykanie. Oczywiście pan doktor Piotrowski miał rację, mówiąc o asymetrii, ale tu ja bym chciał uprzejmie przypomnieć, że jeśli chodzi o potencjalnych sojuszników Stanów Zjednoczonych, to nikt tam nie ma sytuacji czysto partnerskiej. Symetria to może być między Chinami a Stanami Zjednoczonymi, tylko to nie jest sympatyczna symetria. Była kiedyś między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Ale ani Kanada, ani Niemcy, ani Wielka Brytania, nikt nie ma czysto partnerskich stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, a jak przychodzi co do czego, do spraw gospodarczych, to Amerykanie się zachowują w sposób absolutnie brutalny. I to trzeba brać pod uwagę, tutaj nie ma wielkich sympatii. Oni mogą nas lubić, ale my musimy za to płacić.

Jeśli chodzi o obronność, nie zgadzam się z moim kolegą z Lewicy – tutaj nie ma alternatywy. Gwarancją bezpieczeństwa Polski jest Pakt Północnoatlantycki i Stany Zjednoczone, bez których ten pakt by nie istniał. I tutaj mrzonki o jakiejś współpracy na wielką skalę wojskowej w Europie to są właśnie mrzonki, przepraszam, bo myśmy właśnie stracili największą i najlepszą armię sojuszniczą w Europie, czyli Brytyjczyków. A oprócz Francuzów tu się nikt nie liczy, już o Niemcach nie chcę tutaj wspominać, bo to jest przykry przypadek.

Jeśli chodzi o obronność, jest również oczywiście kwestia sprzętu, o czym była mowa. Otóż nie jest tak, że bazując na amerykańskich gwarancjach bezpieczeństwa, musimy zakupywać sprzęt wyłącznie od nich. Bo na przykład jednym z krajów, który by bardzo chętnie wszedł do Polski, a ma sprzęt równie dobrej jakości, a czasem lepszy, jest Izrael. Oni by wyjątkowo chętnie zaczęli nam coś sprzedawać, a w niektórych rzeczach są na poziomie wyśmienitym.

Co do technologii chińskich – tutaj nie mam wielkich złudzeń. Kiedy Wielka Brytania powiedziała, że może dopuści technologie chińskie do 5G, nie w krytycznych aspektach, ale do jakichś rzeczy dopuści 5G z technologii Chin, to Amerykanie powiedzieli im wprost: w takim razie wylatujecie z grupy Five Eyes i nie dostaniecie żadnych informacji wywiadowczych, z nasłuchu, z satelitów, i zobaczycie, gdzie skończycie. Oczywiście Anglicy się cofnęli, bo nie mieli wyjścia. W związku z tym ja również nie widzę specjalnych możliwości do negocjacji akurat w tym szczególnym przypadku.

Wszystkie kluby i koło parlamentarne rozmawiało parę tygodni temu z kongresmenami nowego Kongresu i tam wszyscy – demokraci, tak jak i republikanie – byli absolutnie stanowczy i zgodni: żadnych technologii chińskich w telekomunikacji. Więc tutaj nie liczyłbym na to, że wynegocjujemy sobie jakieś odmienne warunki. Na tym skończę. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Szejnę. Następnym mówcą będzie poseł przewodniczący Arkadiusz Mularczyk. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Szejna (Lewica):

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Bardzo ciekawe było wystąpienie pana posła Bartoszewskiego, bo wskazał właśnie na tę ważną kwestię, której w wystąpieniu ekspertów czy pana ministra nie znaleźliśmy. Chodzi o kwestię sporu, w którym jako Polska i jako Europa musimy się odnaleźć.

Zresztą dyskutowaliśmy na tej sali o sporze geopolitycznym i geoekonomicznym Stanów Zjednoczonych, Chin i Unii Europejskiej, który ma przede wszystkim wymiar nie tylko zbrojny i bezpieczeństwa – nazwijmy to – dla nas najbardziej istotnego, ale ma wymiar również ekonomiczny. I skoro o tym mówiliśmy, to ja oczywiście tych wszystkich argumentów, które tam przedstawiłem, teraz nie będę powtarzał.

Ciekawi mnie filozofia obecnego rządu w stosunkach właśnie Chiny – USA – 17+1 – Unia Europejska i oczywiście idea Trójmorza. Chyba dokładnie dwa tygodnie temu mieliśmy spotkanie Grupy Wyszehradzkiej i 17+1 i zwróciłem uwagę, że część krajów podczas spotkania grupy 17+1 obniżyło rangę przedstawicieli. To były, o ile dobrze pamiętam, Rumunia, Bułgaria. I słusznie nie uczynił tego prezydent Andrzej Duda. Stąd pytanie do pana ministra, bo pan chyba jest najlepiej poinformowany. Dziennikarze zadali mi pytanie, czy może mam wiedzę, której nie posiadałem oczywiście, że pan minister Rau naciskał na pana prezydenta, aby również obniżyć tę rangę, ponieważ takie jest dzisiaj stanowisko, polityka Stanów Zjednoczonych, zresztą dotyczy to również Middle East. I pytanie – czy coś takiego miało miejsce? Pan pewnie mi nie odpowie na to pytanie, ale może? Może rzeczywiście się pan odważy odpowiedzieć, czy była taka koncepcja. Ponieważ to, że Andrzej Duda nie zmienił zdania i brał udział osobiście, uważam za dobrą decyzję – i właśnie jaka jest koncepcja rządu w tej bardzo istotnej geopolitycznej sytuacji, sporze geoekonomicznym?

Pan profesor Bartoszewski mówił też o 5G, o tym też rozmawialiśmy. Czy macie już państwo wypracowaną koncepcję? Ponieważ widzę, że nie. Jest spór również w rządzie pomiędzy Solidarną Polską, Prawem i Sprawiedliwością co do podejścia do inwestorów chińskich. Jak chcecie to ogarnąć bardzo praktycznie i z poszanowaniem interesu Polski?

Kolejna sprawa, która według mnie jest bardzo istotna – czy rzeczywiście macie jasność swojej polityki przy zmianie administracji? Bowiem administracja Bidena będzie administracją dla was nową. Jest administracją nową dla nas wszystkich, ale kiedy pan mówi o korzystaniu i z dorobku, i wiedzy, i technologii amerykańskiej dotyczącej energii jądrowej i elektrowni jądrowych, to ja chcę jednak panu zwrócić uwagę, że o wiele ważniejsza jest kwestia związana z budowaniem nowej polityki, tzw. zielonej polityki, i nie tylko walki ze zmianami klimatycznymi. To się dzieje w Europie, ale również w Stanach Zjednoczonych.

O tym mówiła pani europosłanka Zalewska, ale teraz już jej nie widzę. Mówiła, że polityka klimatyczna UE jest w powijakach, nie ma rozstrzygnięć. Chcę zaznaczyć, że jest realizowana, są rozstrzygnięcia i mamy w tym zakresie jasne decyzje dotyczące funduszu odbudowy gospodarczej. Mam nadzieję, że rząd bardzo szybko przedstawi konkretne projekty pod realizację funduszy nam przyznanych.

Chciałbym też zapytać, czy naszym partnerem, nie w obszarze energii atomowej, bo tu jestem przeciwnikiem, tylko w energii odnawialnej, zielonej – czy naszym partnerem będzie UE. Czy będziemy również myśleć o filozofii, którą przedstawia nowa administracja Bidena? Jak państwo będziecie na to patrzeć?

I ostatnia kwestia, kwestia stosunków wewnątrz nie tylko Trójmorza, ale słyszę, że naszym największym, najważniejszym partnerem są Węgry. Ciągle słyszę: Węgry, Węgry, Węgry, to się powtarza. Ale, panie ministrze, Węgry to jest sojusznik Rosji. To jest sojusznik Rosji. I chciałbym, żeby na tej Komisji to wybrzmiało po raz pierwszy. Jak państwo znosicie to, że wasz największy sojusznik w UE jest największym sojusznikiem Rosji, a więc przeciwnikiem Trójmorza, USA i wielu projektów europejskich? Niech pan na to odpowie, bo mnie się to po prostu w głowie nie mieści. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. W tej chwili głos ma poseł przewodniczący Arkadiusz Mularczyk. Następnie poseł Marek Krząkała. Proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Bardzo dziękuję. Szkoda, że pan europoseł Radosław Sikorski wyszedł z Komisji, ponieważ chciałem się też odnieść do jego wystąpienia, a później także do wystąpienia pana Bartoszewskiego.

Otóż w dniu wczorajszym minęła siódma rocznica od kompromitacji pana ministra Sikorskiego w Kijowie, gdzie przekonywał Ukraińców, żeby podpisali porozumienie i umowę, ponieważ wszyscy zginą, jak nie podpiszą tego porozumienia. W tym czasie okazało się, że Janukowycz spakował swój dobytek i wyjechał do Rosji, a Rosja kilkanaście dni później zajęła Krym i do dnia dzisiejszego trwa konflikt. Więc jeśli chodzi tutaj o połajanki pana ministra Sikorskiego wobec obecnego ministra czy rządu, to chcę

w tym miejscu do tego wydarzenia wrócić, ponieważ jest ono znamienne i pokazuje, jakim wizjonerem jest pan minister Sikorski.

Co do wypowiedzi pana posła Bartoszewskiego pozwolę sobie zupełnie się nie zgodzić z tezą, że to w interesie Polski jest wyłącznie, ażeby zachęcać do zwiększenia obecności amerykańskiej, inicjatyw amerykańskich w Europie, że Polska tutaj wisi na łasce amerykańskiej, że tak powiem. Panie pośle, jest zupełnie odwrotnie. Uważam, że jeżeli Stany Zjednoczone chcą nadal pełnić rolę mocarstwa globalnego, to w żaden sposób nie mogą odpuścić obecności w Europie Środkowo-Wschodniej. Jeśli odpuszczą obecność w Europie Środkowo-Wschodniej, to rozumiem, że Amerykanie się zwijają i zajmą się znowu sobą, co miało miejsce przed drugą wojną światową. Tam więc jest chyba świadomość, że rzeczywiście nie mogą w żaden sposób odpuścić obecności gospodarczej i wojskowej, politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej. Oczywiście jest jeszcze kwestia zaangażowania. I co do tego zaangażowania, jak sądzę, wszyscy mamy takie przekonanie, że ono powinno być większe, że inwestycje amerykańskie, gospodarcze, także militarne, powinny być większe, że to zaangażowanie powinno być większe. Kwota 300 mln USD, o których wspomniał pan minister, jest kwotą, która nie powala w żaden sposób, ona nie jest takim game changerem, który zmieniłby sytuację w Europie Środkowo-Wschodniej, a w szczególności Polski, w obecnej sytuacji geopolitycznej świata i UE.

W związku z powyższym wydaje mi się, że w tej dyskusji należy zastanowić się – i to jest jakby apel do rządu – nad zwiększeniem przede wszystkim obecności gospodarczej amerykańskiej w Polsce, ale i w całym regionie, obecności, która wiązałaby się z podniesieniem atrakcyjności gospodarczej, podniesieniem standardów funkcjonowania, infrastruktury w Polsce, ale też w naszym regionie, tym szeroko rozumianym, czyli oczywiście Wyszehrad, kraje bałtyckie i dalej w kierunku obu mórz.

Więc myślę, że to jest zadanie dla polskiego rządu – zachęcenie Amerykanów, żeby zaangażowali się bardziej, a nie tak jak dotychczas. I apelowałbym, żeby takie działania podjąć. Myślę, że duża jest rola na polu parlamentarnym, dla nas, dla parlamentarzystów. Pod koniec stycznia odbyliśmy pierwsze spotkanie, oczywiście w formule zdalnej, z przedstawicielami Kongresu. Jako przewodniczący grupy polsko-amerykańskiej zorganizowaliśmy spotkanie z Marcy Kaptur, niezwykle doświadczoną kongresmenką partii demokratycznej, ale także z kilkoma innymi kongresmenami.

To było dobre spotkanie, pokazujące, że jest po obu stronach zrozumienie istoty interesów politycznych, gospodarczych. Podnoszone oczywiście były kwestie zwiększonej obecności amerykańskiej w Europie, inicjatywa Trójmorza, sankcje na podmioty zaangażowane w Nord Stream. W zasadzie można powiedzieć, że te nasze głosy były bardzo zbieżne i chciałbym, żebyśmy kontynuowali tę współpracę.

Jeżeli byłaby tutaj również możliwość, postulowałbym, żebyśmy również kontakty na polu parlamentarnym odnowili. Myślę, że te relacje na poziomie parlamentarzystów są niezwykle ważne dla budowania pozytywnych relacji pomiędzy naszymi krajami i przekazywania tych wszystkich spraw, które z naszej perspektywy są istotne i ważne, zachęcenia Amerykanów do większej aktywności ekonomicznej w naszym regionie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że tutaj pan przewodniczący sugerowałby na przykład, żebyśmy w najbliższych miesiącach zorganizowali na przykład zdalne spotkanie, telekonferencję komisji Trójmorza z przedstawicielami Izby Reprezentantów czy Kongresu, tak?

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Myślę, że byłaby to ciekawa inicjatywa, jeśli udałoby się w ciągu najbliższych kilku tygodni czy miesięcy zorganizować takie spotkanie komisji spraw zagranicznych krajów Międzymorza z komisją spraw zagranicznych Kongresu. Byłoby to wydarzenie dużej wagi, budowałoby wspólnotę naszych interesów politycznych.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję. Mieliśmy, proszę państwa, takie sygnały i sugestie ze strony litewskiej już parę miesięcy temu, żeby podjąć takie działania, oczywiście czekając na wyniki wyborów prezydenckich.

Proszę państwa, teraz głos ma pan poseł Marek Krząkała. Następnym mówcą będzie przewodniczący Paweł Zalewski. Proszę.

Poseł Marek Krząkała (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Nawiązując do wypowiedzi pana doktora Piotrowskiego, który podkreślał, że jednak Polska jest partnerem regionalnym, a nie globalnym dla Stanów, chciałbym zapytać pana ministra, czy nie żałujecie państwo zaniechania współpracy w ramach Trójkąta Weimarskiego. W sierpniu mija 30 lat od utworzenia tej organizacji, która jednak nas wzmacniała na arenie międzynarodowej. Chciałem pana zapytać, jaki jest pomysł rządu na ożywienie i wykorzystanie tego instrumentu właśnie w kontekście relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Bo dla USA jednak głównym partnerem będzie ciągle UE, a dopiero potem Polska, o ile będzie ona silna w UE, a Trójkąt Weimarski dawał nam taką szansę.

Druga kwestia. Podkreśliła to już pani eurodeputowana Zalewska – w materiałach, które zostały nam przekazane, jest mowa o energetyce, ale nie ma mowy o kwestiach klimatycznych. Chciałem pana zapytać o jakieś konkrety, plany, zamierzenia i o możliwości współpracy właśnie w tym zakresie.

I odnosząc się do współpracy politycznej, pan powiedział, że ona jest świetna. Podnoszony był temat tej rozbieżności w komunikatach – myślę, że ministerstwo będzie bardziej wiarygodne, jeżeli po prostu komunikaty, które będą wychodzić ze strony amerykańskiej i polskiej, będą po prostu zbieżne, jednolite. Wtedy nie będzie wątpliwości, że współpraca polityczna jest również na wysokim poziomie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję panu posłowi. Teraz o głos prosi pan przewodniczący Paweł Zalewski, zdalnie. Czekamy pół minutki, aż się zaloguje.

Chciałbym jeszcze się zwrócić do pana posła Krząkały. Pańskie pytanie o Trójkąt Weimarski można odczytać jako sugestię, żebyśmy również na Komisji zajęli się rozważeniem go?

Poseł Marek Krząkała (KO):

Myślę, panie marszałku, że zwłaszcza w związku z faktem, że w sierpniu mija 30 lat, na pewno znajdziemy taką możliwość, żeby do tego czasu porozmawiać na temat tych relacji. Uważam, że członkowie Komisji poprą ten pomysł.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Jeżeli państwo nie będą mieli nic przeciwko temu, to w ramach prezydium moglibyśmy zaproponować taką zdalną konferencję trzech komisji, żeby porozmawiać nie tylko w kontekście tej okrągłej rocznicy, ale także przyszłości po wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Są nowe wektory, pojawiają się konsekwencje w polityce międzynarodowej. Zgadzam się z panem, że powinniśmy się zaangażować we wzmocnienie czy powrót do współpracy w ramach tego układu.

Czy z panem posłem Zalewskim mamy kontakt? Proszę bardzo, pan przewodniczący Zalewski.

Poseł Paweł Zalewski (KO):

Dzień dobry, witam serdecznie. Panie marszałku, dziękuję za głos i dziękuję za zorganizowanie tej bardzo ważnej debaty, gdyż stosunki polsko-amerykańskie należą do filarów polskiej polityki międzynarodowej i bezpieczeństwa, to oczywiste.

Chciałem powiedzieć o kilku kwestiach związanych ze zmianą, która nastąpiła w relacjach polsko-amerykańskich, a które – mam wrażenie – całkowicie umykają polskiemu rządowi. Otóż sytuacja, w której wygrał prezydent Biden, wygrali demokraci po rządach Trumpa, doprowadziła do fundamentalnej zmiany w patrzeniu na politykę międzynarodową przez Amerykanów. Amerykanie – przynajmniej ci, którzy dzisiaj rządzą – poczuli, że Ameryka została zaatakowana nie tylko od zewnątrz (mówiliśmy już wcześniej o wpływie rosyjskim na wybory w Stanach Zjednoczonych), ale także od wewnątrz. Doszło do zamachu na rządy prawa, na suwerenność i niepodległość Ameryki. I przez ten pryzmat Amerykanie dzisiaj patrzą na relacje międzynarodowe. Biden poszukuje sojuszników na świecie wśród państw zachodnich, odbudowuje relacje z UE, odbudowuje

relacje z głównymi partnerami w UE i niestety takim partnerem nie jest Polska. Dzisiaj takim partnerem są Niemcy czy Francja, ale Polska, która miała szansę i która jeszcze sześć, siedem lat temu mogłaby być takim partnerem polityki amerykańskiej w kontekście UE, takim partnerem nie jest.

A kim jest Polska? Otóż z punktu widzenia administracji amerykańskiej Polska dzisiaj jest bardzo poważnym problemem. Obecna administracja amerykańska uważa, że podobnie jak Stany Zjednoczone przez administrację Trumpa – Polska w jakimś sensie (to jest przenośnia) czy też rządy prawa w Polsce (to może jest precyzyjniej) zostały zaatakowane przez obecną ekipę rządzącą. Biden zdaje sobie sprawę z tego, jak poważna jest to kwestia. Uważam, że analogie historyczne nie są najlepsze, ale myślę, że jeżeli wyobrazimy sobie i porównamy tych, którzy atakują rządy prawa dzisiaj na świecie, w krajach demokratycznych, w krajach zachodnich, nie tylko w Polsce i Stanach Zjednoczonych, także w Europie Zachodniej, do tych wpływów, których szukali komuniści w latach zimnej wojny, to będzie to dobre porównanie. Dla Rosji i dla Chin instrumentem opanowania państw demokratycznych, instrumentem wpływu na państwa demokratyczne jest doprowadzenie do korozji rządów prawa u nich, doprowadzenie do sytuacji, w której korupcja, w tym korupcja polityczna, w tym korupcja ze strony Kremla czy Pekinu, będzie możliwa. A więc to połączenie pomiędzy atakiem na rządy prawa a zagrożeniem suwerenności w kontekście relacji z Pekinem czy Kremlem jest bezpośrednie i wprost.

Amerykanie sobie dali radę, dzisiaj rządzi ekipa demokratów, która jest bardzo wrażliwa na odbudowanie instrumentów państwa prawa – tylko że one nie korodowały aż tak jak w Polsce. Ameryka patrzy na Polskę przez pryzmat własnego doświadczenia, przez pryzmat doświadczenia z Trumpem. I to jest główny problem, dlatego że dzisiaj Polska nie jest dla Stanów Zjednoczonych rozwiązaniem, ona jest dla Stanów Zjednoczonych problemem.

Oczywiście jest geopolityka i ta geopolityka szybko się nie skończy i dlatego Stany Zjednoczone chcą być militarnie obecne w Polsce, ale przypomnę panu ministrowi Przydaczowi, że pierwsze decyzje zapadły w 2014 r., także na skutek bardzo poważnych działań prezydenta Komorowskiego i rządu PO i PSL. A więc to nie jest tak, że ta obecność datuje się od przejęcia władzy przez PiS w Polsce. Ale to zostawmy, bo są to już kwestie historyczne. Dżentelmeni nie rozmawiają o faktach, bo fakty są jasne – jak ktoś ich nie zna, to jest jego problem.

Natomiast wracając do współczesności, Amerykanie oczywiście będą obecni militarnie w Polsce. Będą zainteresowani zwiększeniem obecności w regionie Europy Środkowej, którą dzisiaj PiS z lubością nazywa Międzymorzem czy Trójmorzem – ja nie mam nic przeciwko temu. Natomiast to nie oznacza, że rząd PiS będzie partnerem dla Stanów Zjednoczonych w prowadzeniu ich polityki międzynarodowej. Już dzisiaj widać, jak bardzo poważne ograniczenia dotyczą naszego udziału w polityce amerykańskiej wobec Ukrainy. Polska, która niszczy u siebie praworządność, nie jest wiarygodnym krajem, który miałby uczyć praworządności czy też rządów prawa w Kijowie. Dzisiaj widać, jak Amerykanie rozwiązują problemy regionu: ponad głowami polskiego rządu, ponad głowami rządu PiS. Są bardzo wiarygodne – w moim przekonaniu – informacje o tym, że dogadują się z Niemcami. Chcą pozwolić de facto na dokończenie inwestycji Nord Stream, ale pod warunkiem, że ta inwestycja nie będzie służyła do szantażowania krajów Europy Środkowej, w tym Polski czy Ukrainy.

A więc Stany Zjednoczone rozumieją nasze argumenty, ale nie traktują rządu PiS jako tego, który jest partnerem w rozwiązywaniu problemów. Mówiąc krótko, pozostajemy w NATO, pozostajemy w obozie, który politycznie czy militarnie ma parasol ochronny Stanów Zjednoczonych, ale jesteśmy bez jakiegokolwiek wpływu na politykę amerykańską w tych kwestiach, które są dla nas istotne. I bez zmiany polityki w Polsce, bez powrotu do rządów prawa, do demokracji, do uznawania praw obywatelskich – takim partnerem się nie staniemy. To już nie jest frazes, to już nie jest często powtarzane przez Amerykanów zdanie, że walczymy o demokrację w regionie. To jest coś innego. Amerykanie zrozumieli, jak ważna jest demokracja liberalna, jak ważne są rządy prawa dla ich bezpieczeństwa. I jeżeli rząd PiS będzie miał jakieś relacje z Amerykanami, to one zawsze

będą się zaczynały od tego: kiedy przywrócicie rządy prawa w Polsce i kiedy zaczniecie, panowie i panie, honorować swoje zobowiązania, które podejmowaliście, które Polska podejmowała, wchodząc do NATO i UE? Bo przypomnę – NATO to jest sojusz wartości zachodnich, wartości demokratycznych, a UE zaczyna być głównym partnerem Stanów Zjednoczonych. Wydaje mi się, że bez powiedzenia tego dzisiaj stosunki polsko-amerykańskie po prostu nie będą zrozumiałe i będziemy o nich myśleć w fałszywy sposób. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, głos pana przewodniczącego Zalewskiego zakończył wystąpienia posłów zgłoszonych do dyskusji. Teraz jeszcze o głos niejako ad vocem poprosił przewodniczący Arkadiusz Mularczyk, a następnie poproszę, profesor Żurawski vel Grajewski chciał zabrać głos uzupełniający. Potem poproszę pana ministra o odniesienie się do tej dyskusji. Proszę bardzo.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Przepraszam, nie miałem zamiaru zabierać głosu, ale muszę powiedzieć, że sprowokował mnie pan poseł Zalewski, który obciąża obecny rząd o pogorszenie nie tylko relacji polsko-amerykańskich, ale w ogóle pozycji Polski na świecie. Panie pośle, jest właśnie dokładnie odwrotnie. To właśnie działania państwa, działania opozycji, która sama nazwała się totalną, doprowadziły do osłabienia wizerunku Polski na świecie. To państwo informujecie, alarmujecie, inspirujecie wiele działań o charakterze międzynarodowym i w Parlamencie Europejskim – i różnego rodzaju donosy do instytucji międzynarodowych, i uruchamianie różnych podmiotów, po to żeby w pewien sposób, skrzywiony, przedstawiać obraz tego, co się dzieje w naszym kraju.

Państwo nie potraficie w sposób demokratyczny wygrać wyborów, nie potraficie zaproponować polskiemu społeczeństwu alternatywy lepszych rządów, nie potraficie zaproponować programu, który przekonałby Polaków, żeby oddali na was głos, w związku z powyższym uznaliście, że waszą formułą realizowania polityki będzie ulica i zagranica. Albo wychodzicie na ulicę, albo jeździcie za granicę. Dzisiaj pan mówi, że zły wizerunek Polski jest wizerunkiem wynikającym z rządów PiS. Nie, jest właśnie dokładnie odwrotnie. To wasze działanie robione z premedytacją od pięciu, sześciu lat. Widzimy to we wszystkich instytucjach, w których się spotykamy, że nie ma takiego kraju na świecie, gdzie opozycja zachowywałaby się w taki sposób. Opozycja żadnego kraju tak się nie zachowuje. Tak zachowuje się PO. Inspirujecie państwo uchwały, debaty, inicjatywy, napuszczacie media, napuszczacie dziennikarzy i później państwo mówicie, że Polska ma zły wizerunek na świecie. Ale to państwo właśnie ten wizerunek żeście Polsce zepsuli. I to państwo jesteście za niego odpowiedzialni. Przepraszam za tę uwagę, ale ciężko się słucha tego typu wypowiedzi. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan profesor Przemysław Żurawski vel Grajewski, proszę bardzo.

Stały doradca Komisji Przemysław Żurawski vel Grajewski:

Dziękuję bardzo. Jeszcze kilka informacji chciałbym państwu przedstawić w związku z kwestiami, które się pojawiły w czasie dyskusji.

Co do umowy wojskowej polsko-amerykańskiej, można by ją określić jako standardową umowę NATO+ wzorowaną na tej podstawowej, bodajże z 1961 r. Na podobnych zasadach funkcjonują żołnierze polscy w Rumunii czy na Łotwie, a z kolei tamci w Polsce. Jest ona prosta w tym sensie, że za przestępstwa i wykroczenia popełnione na służbie żołnierze odpowiadają przed państwem własnym, a za przestępstwa i wykroczenia popełnione poza służbą – przed sądami państwa przyjmującego. To jest ogólna reguła NATO i nie ma tutaj nic nadzwyczajnego poza dodaniem tego plusa dla Polski, że obywatele polscy przed sądami amerykańskimi mają być tak samo traktowani jak obywatele amerykańscy.

Druga kwestia – Chiny jako rynek, jako rynek także dla Niemiec. Chciałbym państwa uświadomić, że Grupa Wyszehradzka, nie całe Trójmorze, samo V4, jest największym dla Niemiec rynkiem na świecie. Większym niż Stany Zjednoczone, większym niż Chiny.

Więc w ramach Trójmorza jest naprawdę potężnym rynkiem. Co do pieniędzy: rzeczywiście te 300 mln USD nie imponuje, ale zasada jest prosta. Amerykanie obiecali dać 30% tego, co państwa Trójmorza wygenerują w ramach Funduszu Inwestycyjnego Inicjatywy Trójmorza. Ten fundusz zapoczątkowany został przez porozumienie polsko-rumuńskie, zatem to Rumunia jest w tej chwili w tym zakresie głównym sojusznikiem Polski w Trójmorzu i oczywiście państwa bałtyckie, każde na swoją skalę. Tych pieniędzy nie należy traktować jak funduszy europejskich, że one mają pokryć wszystko. To jest pewien zapalnik czy inicjator procesu przyciągania kolejnych inwestycji.

Ostatnia, największa kwestia, poruszona już przez pana posła, który opuścił salę. Zgadzam się tutaj z panem posłem Bartoszewskim, chciałem podkreślić to bardzo mocno, że militarny wymiar UE jest iluzją. Proszę pamiętać, że sama koncepcja autonomizacji bezpieczeństwa europejskiego narodziła się w momencie zaniku zagrożenia sowieckiego właśnie dlatego, że ono przestało istnieć. I proszę się nie dać uwieść retoryce, że to się nazywa „obronne". To nie jest obronne, to jest ekspedycyjne. W dobrych latach UE jest w stanie wystawić 3 tys. żołnierzy (bo to są dwie grupy bojowe batalionowe), pod warunkiem że ktoś je przewiezie i ktoś im da osłonę czy dostarczy całą infrastrukturę satelitarną, czyli zdolności bojowe na miarę współczesności. Proszę pamiętać, że te projekty zgłaszane są od lat. W 1992 r. mieliśmy zadania petersberskie, bez wyjątku ekspedycyjne, żadne nie były obronne, a dwa o niskiej intensywności bojowej. Mieliśmy Helsinki Headline Goal z 1999-2003. Miała być 60 tysięczna ekspedycyjna armia europejska. Nie ma jej do dzisiaj i nie będzie. Mieliśmy doświadczenie 2011 r. interwencji dwóch największych ekspedycyjnych mocarstw Unii wówczas, czyli Wielkiej Brytanii i Francji, w Libii. Teraz, jak słusznie pan profesor zauważył, Wielkiej Brytanii już nie ma w tej konstrukcji. Skończyło się to po paru tygodniach prośbą o pomoc Stanów Zjednoczonych.

Innymi słowy nie należy ulegać iluzji, nie do tego jest stworzona struktura wojskowa. Ona jest stworzona do interwencji wojskowych przeciwko milicjom plemiennym w Sahelu. To jest ta skala, w której wojska unijne mogą operować, pod warunkiem, że logistykę i infrastrukturę satelitarną zapewni NATO, czyli Amerykanie. Nie ma to żadnego przełożenia na możliwość zastępowania roli Stanów Zjednoczonych przez rolę jakichkolwiek instytucji struktur europejskich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, do pana należy głos. Czy w dziesięć minut pan zdąży odnieść się przynajmniej do głównych wątków? Mam na myśli te merytoryczne, bo niemerytoryczne zaczepki towarzyszą nam zawsze.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, panie marszałku. Postaram się oczywiście bardzo krótko, ale wątki poruszone przez państwa posłów były bardzo szerokie. W zasadzie to jest dyskusja o całości globalnej architektury bezpieczeństwa, wyzwań, jakie towarzyszą nie tylko polskiej polityce, ale i światowej polityce międzynarodowej. Szanując głos każdego z państwa posłów, będę chciał bardzo krótko się odnieść.

Pan europoseł Sikorski, jak rozumiem, wyszedł. Niestety staje się to już tradycją tych spotkań, że po zadanym pytaniu pan europoseł wychodzi, widocznie nie jest zainteresowany pogłębioną dyskusją, ale i tak postaram się odpowiedzieć. Cytując mnie, pan europoseł Sikorski, wybiórczo oczywiście, zastosował wybieg cytatu. Mówiłem, że poprzednicy nasi zwiększyli uzależnienie od Rosji i wspomniałem umowę z Gazpromem podpisaną przez wicepremiera Waldemara Pawlaka. Pamiętamy jednak, że Waldemar Pawlak zasiadał w ławach rządowych także i z panem europosłem Sikorskim, a krytykę tego kontraktu podpisanego z Gazpromem znajdziemy chociażby w raporcie Najwyższej Izbie Kontroli, którą kierował wówczas Krzysztof Kwiatkowski, dzisiejszy senator, przecież blisko związany z PO. Wystarczy wziąć do ręki dowolny numer „Gazety Wyborczej", bliskiej na pewno panu europosłowi Sikorskiemu, żeby zobaczyć, jak krytycznie nawet środowiska sprzyjające Platformie i PSL podchodziły do tej umowy. To była umowa zwiększająca nasze uzależnienie, rząd PiS zdecydował o innych działaniach, stąd też Baltic Pipe, stąd też rozbudowa interkonektorów, tak żeby zwiększyć nasze bezpieczeństwo energetyczne.

Rację ma pan europoseł Sikorski, mówiąc, że rząd, w którym zasiadał, zdecydował o budowie terminala LNG – ale to był rząd PiS, w którym wówczas europoseł Sikorski zasiadał. To rząd Kazimierza Marcinkiewicza, popierany również przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego, zdecydował o budowie tego terminala. To, co Platforma zrobiła dobrze, to to, że nie zaniechała budowy tego terminala. Dzięki temu możemy dzisiaj kupować gaz nie tylko ze Stanów Zjednoczonych, ale i od państw Zatoki. Po prostu mamy ku temu możliwości.

Drugie pytanie dotyczyło jurysdykcji i infrastruktury. Pan profesor Żurawski vel Grajewski już wyjaśnił kwestię samej jurysdykcji. Kwestia infrastruktury. Przypomnę tylko, że z infrastruktury budowanej za pomocą także środków polskich będą korzystali polscy żołnierze i ta infrastruktura tutaj, na naszej ziemi, zostanie i powoduje ona zwiększenie poczucia bezpieczeństwa. Pojawiały się, pamiętam, takie zarzuty wówczas, że Polska nieodpowiednio prowadzi politykę wobec Stanów Zjednoczonych, bowiem za bazy płaci i za gaz kupowany LNG płaci. Jakbyśmy sobie to inaczej wyobrażali? To nie są darmowe imprezy, mówiąc zupełnie wprost. Za gaz zapłacimy – uwaga, otrzymujemy gaz. Za infrastrukturę, która jest podstawą obecności amerykańskiej, płacimy – dostajemy zwiększone poczucie bezpieczeństwa. Wydaje mi się, że to jest absolutnie fair deal, ale to nie jest przecież tak, że za całość obecności amerykańskiej płaci tylko polski podatnik. To jest zasada dzielenia obciążeń w ramach także i naszej wspólnoty NATO – za część płaci Polska, a za część płacą Stany Zjednoczone. Obawiam się, że przy podejściu takim, w którym za wszystko mieliby płacić Amerykanie, Radosław Sikorski nie wynegocjowałby nawet jednego żołnierza amerykańskiego obecnego na terytorium Rzeczypospolitej.

W kwestii energii jądrowej, bezprzetargowości, bo pojawił się taki zarzut, pragnę zapewnić, że takiego zapisu w umowie z Amerykanami nie ma. Natomiast trzeba mieć świadomość, że w sytuacji, w której stosuje się tylko zasadę przetargowości, której podstawą jest cena, nie ma miejsca na politykę bezpieczeństwa. Musimy sobie wszyscy zadać pytanie, czy na pewno chcemy, żeby to najtańszy producent dostarczył nam technologię jądrową. Czy aby nie warto brać pod uwagę także naszych innych interesów, w tym interesów bezpieczeństwa? Bo jestem w stanie wyobrazić sobie, że są tacy dostawcy, którzy dostarczą nam naprawdę tanią technologię, natomiast nie wiem, czy ze względów bezpieczeństwa chcielibyśmy, aby to właśnie to państwo realizowało energetykę jądrową w Polsce. Więc minimum odpowiedzialności.

Pojawia się w głosach posłów opozycji teza, jakoby Stany Zjednoczone jakoś skarciły Polskę w ostatnich rozmowach. Także i pan przewodniczący Zalewski o tym mówił, że Polska jest rzekomo bardzo poważnym problemem dla Stanów Zjednoczonych. Pragnę pana przewodniczącego Zalewskiego uspokoić – mam nadzieję, że uspokoić, a nie zmartwić – ale rozmowy bezpośrednie z Amerykanami nie potwierdzają tego pana przekonania. Rozumiem, że są posłowie opozycji, którzy chcieliby, żeby tak było, żeby Polska była problemem dla Stanów Zjednoczonych, ale nasze bezpośrednie kontakty z Amerykanami w żaden sposób tego nie potwierdzają, chociaż mamy świadomość, że dokładacie państwo wielu starań – i o tym mówił pan przewodniczący Mularczyk – aby ten wizerunek Polski na świecie kreować właśnie jako potencjalnie problematyczny.

Wczorajsze i poprzednie rozmowy dotyczyły także i agendy demokratyzacyjnej na wschodzie, także i naszego wsparcia dla Ukrainy, dla Białorusi. Zarzut, że my kojarzymy się z korupcją, w sytuacji kiedy to pański kolega Sławomir Nowak za swoją aktywność na Ukrainie siedzi dzisiaj w areszcie, jest naprawdę zupełnie nietrafiony, panie przewodniczący. Jeżeli ktokolwiek kojarzy się z korupcją na wschodzie, to raczej nie urzędnicy rządu PiS, tylko Sławomir Nowak – złote dziecko PO, najbliższy współpracownik Donalda Tuska, za zarzuty korupcyjne siedzi dziś w areszcie. Jeśli ktokolwiek nam przeszkadza w budowaniu agendy pozytywnej na Ukrainie, to właśnie tego typu historie, panie przewodniczący. Polska jest odpowiedzialnym partnerem dla Stanów Zjednoczonych, Amerykanie to doceniają i właśnie dlatego o agendzie wschodniej, o polityce wschodniej chcą z nami rozmawiać.

Chyba pan poseł Krząkała zapytał o Trójkąt Weimarski. Przypominam, panie pośle, może pan nie odnotował, nie dalej jak trzy miesiące temu miał miejsce szczyt Trójkąta Weimarskiego. Ministrowie spraw zagranicznych Polski, Niemiec, Francji spotkali

się w Paryżu, miała miejsce całodniowa dobra dyskusja, Trójkąt żyje. Gdyby pan poseł nie odnotował, to uprzejmie odsyłam na stronę MSZ, jest komunikat, który pokazuje, że również to forum wykorzystujemy. Mam wrażenie, że pojawiają się takie fantomy, wyobrażenia, które są notorycznie powtarzane przez wiele lat, jakoby miała miejsce właśnie polityka antyeuropejska, niewykorzystywanie tych zachodnioeuropejskich instrumentów. Oczywiście nijak się to ma do rzeczywistości, ale jeśli chce się znaleźć argument, to można go wykreować ex nihilo.

Były pytania dotyczące także tematyki porozumienia paryskiego, tematyki klimatycznej i innych. Mówiłem o tym w swoim wstępnym wystąpieniu. Chcielibyśmy się także tutaj angażować. My jako Polska mamy dużo do zaoferowania, przyjmuję ten pomysł, aby w ramach Trójmorza rozpocząć dyskusję o klimacie. Niedawno, bo kilka tygodni temu, odbyło się spotkanie Johna Kerry'ego z przedstawicielem Polski, pan minister Jabłoński brał w tym udział. Była dyskusja o klimacie, była także i dyskusja o potencjalnym wykorzystywaniu chociażby wodoru w kontekście bezpieczeństwa energetycznego, tak że tutaj jesteśmy aktywni.

Pan poseł Konieczny pytał czy towarzyszy nam refleksja na temat architektury globalnych wyzwań – Chiny, Rosja, zmiana. Jasną jest sprawą, że Amerykanie – i to nie jest za czasów Bidena, ale za czasów Trumpa i może jeszcze wcześniej, za czasów Obamy – dostrzegają rolę Chin i ten zwrot w kierunku w Azji jest faktem. Ale to nie znaczy, że nie dostrzegamy zagrożeń z kierunku wschodniego, z kierunku rosyjskiego. Pragnę tutaj pana uspokoić, że akurat ekipa rządząca dzisiaj w Waszyngtonie, sam Joe Biden, to ludzie wykształceniu w latach 70., 80. i wyobrażenie zagrożenia ze strony sowieckiej jest, w moim przekonaniu, bardzo im bliskie. Potwierdza to także ostatnie wystąpienie na łamach chińskiej konferencji bezpieczeństwa samego prezydenta Joe Bidena, który mówił o tych równoległych zagrożeniach, z jednej strony wyzwaniach, jakim są Chiny, ale z drugiej strony starych zagrożeniach dla architektury bezpieczeństwa światowego ze strony Rosji.

Pojawił się standardowy zarzut oczywiście postawienia wszystko na jedną kartę, jakobyśmy się starali tylko realizować…

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Panie ministrze, przepraszam bardzo. Musimy za minutę przerwać Komisję, ponieważ mamy głosowania. Proszę w ciągu dwóch minut skonkludować.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Dobrze. Konkludując, w kwestii zmiany urzędników. Uspokajam pana posła Bartoszewskiego, Victoria Nuland, Antony Blinken, Mike Carpenter – to są ludzie, którzy pracowali w administracji demokratów, których znamy, z którymi współpracowaliśmy wcześniej, także ze środowiskiem think tanków wokół administracji. Absolutnie uspokajam panów posłów. Jesteśmy na dobrej drodze do budowy jak najlepszych relacji ze Stanami Zjednoczonymi.

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Przewodniczący poseł Marek Kuchciński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, dziękuję bardzo za tę dyskusję i informację. Na tym porządek obrad został wyczerpany. Protokół będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji. Dziękuję państwu, panu ministrowi, zaproszonym gościom. Zamykam posiedzenie Komisji.